

Państwo minimum

19 lutego 2015

W ciągu sześciu lat więcej niż dwukrotnie wzrosła liczba pracowników, którzy otrzymują minimalne wynagrodzenie za pracę.

Gazetaprawna.pl pisze, że w 2013 r. co najwyżej płacę minimalną, czyli 1600 zł brutto, otrzymywało 28 proc. pracowników budowlanych, podczas gdy w przemyśle 11 proc. – To nieprzypadkowe – uważa Jarosław Strzeszyński z Instytutu Analiz Monitor Rynku Nieruchomości. Jego zdaniem wynika to m.in. z tego, że w branży budowlanej zatrudnionych jest dużo osób bez przygotowania zawodowego, które wykonują bardzo proste prace polegające np. na kopaniu rowów. Ponadto wiele firm budowlanych jest w słabej kondycji finansowej, m.in. z powodu powszechnych zaległości płatniczych między kontrahentami.

Nie jest przypadkiem również to, że co czwarty zatrudniony w ochronie, handlu, hotelarstwie i gastronomii otrzymuje co najwyżej minimalne wynagrodzenie. „Bo np. w handlu występuje mordercza konkurencja. W jej wyniku małe sklepy tracą klientów na rzecz dyskontów i supermarketów. Te, które utrzymują się na rynku, mają więc często bardzo niskie przychody” – pisze portal.

Najgorzej jest w woj. łódzkim, gdzie aż 17 proc. zatrudnionych pobiera wynagrodzenie nieprzekraczające minimalnej płacy. W regionie dominuje przetwórstwo rolno-spożywcze oraz przemysły: odzieżowy, dziewiarski, włókienniczy i skórzany. Tymczasem w tych branżach zarobki są tradycyjnie niskie. Najlepiej jest w woj. mazowieckim – tylko co dziesiąty zatrudniony otrzymuje co najwyżej minimalną płacę. Jednak pozycję Mazowsza zawyża Warszawa.

Związki zawodowe od lat domagają się, by płaca minimalna

wynosiła 50 proc. średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej – taki jej poziom pozwoliłby pracownikowi na utrzymanie drugiej osoby na poziomie minimum socjalnego. Tymczasem w 2014 r. minimalna pensja sięgała 44,4 proc. średniej. Rząd i pracodawcy twierdzą, że podniesienie płacy minimalnej zwiększy bezrobocie i szarą strefę, jednak dane tego nie potwierdzają. Przykładowo w 2002 r., gdy płaca minimalna wynosiła tylko 35,6 proc. przeciętnego wynagrodzenia, stopa bezrobocia była najwyższa w okresie transformacji i wynosiła 19,7 proc. Natomiast w 2013 r., gdy relacja pensji minimalnej do przeciętnej płacy wynosiła 43,8 proc., stopa bezrobocia wyniosła 9,8 proc.

„Obecnie zarabiający minimalnie wydają często więcej, niż zarabiają, aby przeżyć z miesiąca na miesiąc” – zauważa prof. Mieczysław Kabaj z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. Korzystają z oszczędności (o ile je mają), ze wsparcia rodziny, znajomych lub pomocy społecznej. Prof. Kabaj zwraca uwagę, że gdyby biedni – którzy na bieżące wydatki przeznaczają całość swoich dochodów, w przeciwieństwie do zamożnych, którzy starają się oszczędzać – zarabiali więcej, skorzystaliby na tym również pracodawcy, bo zwiększyłby się popyt na ich produkty i usługi.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)